

Dr. JÓZEF BIRKENMAJER

**POZDROWIENIE ANIELSKIE
W NARODZIE POLSKIM**

WARSZAWA—1935

Pochanemu Panu

Prof. Dr. Stanisławowi Pizonowski

pełen uznania stały czytelnik

Jego cennych prac

Jozeff Birkmayer

Dr. JÓZEF BIRKENMAJER

POZDROWIENIE ANIELSKIE
W NARODZIE POLSKIM

WARSZAWA 1935



II-13978

MAŻ: — Zdejm kapelusik i módl się za duszę matki.

ORCIO: — Zdrowaś Panno Maryjo, łaskiś Bożej pełna, Królowa niebios, Pani wszystkiego co kwitnie na ziemi, na polach, nad strumieniami...

MAŻ: — Czemu odmieniasz słowa modlitwy? — Módl się, jak cię nauczono...

ORCIO: — Zdrowaś Panno Maryjo, łaski Bożej pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś między aniołami i każdy z nich, gdy przechodzisz, tęczę jedną ze skrzydeł swych wydziera i rzuca pod stopy Twoje...

Każdy pamięta tę prześliczną scenę „Nieboskiej komedji“, jedną z najbardziej wzruszających scen w literaturze polskiej. I nie wątpię, że każdy z czytelników czy widzów tej sceny, choć przejęty był głęboką tragedją hrabiego Henryka, jednakże odczuwał do niego pewien żal, czy urazę za to, że pod wpływem nagłego lęku czy wyrzutów sumienia przerwał synkowi szczerą, z serca płynącą modlitwę, co więcej, zgromił to niewinne dziecko słowami: „Wstań! Taka modlitwa nie idzie do Boga!“

Ja przynajmniej zawsze odczuwałem w tych słowach wielką niesprawiedliwość. Dziś, gdy po raz dwunasty wziąłem do ręki „Nieboską komedję“ (z racji jej stulecia), jeszcze głębiej i jaśniej zrozumiałem niesłusznosc stanowiska hrabiego Henryka.

To pewna, że niektórzy ludzie są przekonani, iż słów żadnej modlitwy odmieniać nie wolno. Przekonanie takie żywią nie tylko formalisci, którzy do słów samych, niekoniecznie zaś do ich myśli przywiązują znaczenie. Równie wielką rolę grać tu może umiłowanie tradycji, a więc pietyzm, który jest też odmianą uczucia, nawet dość pokrewną żarliwości. Pamiętam, że w niektórych wsiach diecezji krakowskiej było szemranie, gdy w miejsce lichego, a miejscami niedorzecznego przekładu „Tantum ergo“ zaczęto na zlecenie arcybiskupa-metropolity wprowadzać tekst nowy, zrozumialszy i mający pewną wartość artystyczną. Przypuszczam, że jeszcze większe (i pewno słuszniejsze) byłoby niezadowolenie ludzi starszych i przywiązanych do dawnego obyczaju, gdyby wprowadzono jakiegokolwiek zmiany w tekście „Zdrowaś“, choćby nie tak daleko idące, jak w modlitwie Orcia, ale ograniczające się jedynie do lekkiej modernizacji staroświeckiego tekstu. Bo w mniemaniu szerokiego ogółu ta właśnie modlitwa — po modlitwie Pańskiej i po „Wierzę“ — najmniejszym chyba ulegała zmianom, może nawet wcale nie zmieniała się od wieków...

Tymczasem zarówno badacz liturgji katolickiej, jak badacz dawnych zabytków mowy polskiej zmuszony jest zaprzeczyć podobnym sądom. O ile modlitwa Pańska — Ojciec nasz — zachowała się istotnie bez zmian w językach dawnych, liturgicznych, a konserwatyzm tekstu rozciągnął się w znacznej mierze na języki nowsze, o tyle druga z codziennych naszych modlitw — oznaczana popularną nazwą „zdrowaśki“ — ma i w Kościele katolickim i w mowie polskiej długą i nader ciekawą historję, której niektóre momenty pozwolę sobie tu pokrótce przedstawić.

Z każdego katechizmu¹⁾ dowiedzieć się nietrudno, że modlitwa do Matki Boskiej, powtarzana tylokrotnie przez katolików, składa się z trzech części: z pozdrowienia anielskiego, t. j. słów wypowiedzianych przez Archaniola Gabryjela, następnie z powitania św. Elżbiety, a wreszcie ze słów Kościoła. Te trzy części nie od razu zrosły się z sobą, trzecia nawet została dodana bardzo późno.

W pierwotnym Kościele tekst pozdrowienia anielskiego wygłaszany był po grecku, w tym bowiem języku spisana była Ewangelja świętego Łukasza. Mamy dowody na to, że nawet w zachodniej części cesarstwa rzymskiego chrześcijanie początkowo tym językiem chwalili Boga i Matkę Boską, póki nie pojawiły się łacińskie przekłady Pisma św. W greckim oryginale pozdrowienie anielskie brzmi: *chaire kecharitomene, ho Kyrios meta Su*: witaj, uprzywilejowana, Pan z Tobą.

W przekładzie łacińskim — ze względu na właściwości tego języka — tekst ten uległ charakterystycznej zmianie: imiesłów „kecharitomene“ zastąpiono pełniejszym dwuwyzrazowym określeniem: „gratia plena“ — pełna łaski. Przyczyną tej drobnej, składniowej, a nie znaczeniowej zmiany była też rytmika modlitwy, okoliczność, z którą się bardzo liczą.

Ale związane pozdrowienie anielskie przestało wkrótce wystarczać wiernym, pragnącym dłuższej, gorętszej, bardziej człowieczej modlitwy do Matki Boga. I oto

¹⁾ Odsyłam czytelników do pięknie i starannie opracowanego katechizmu kardynała Gaspariego, który wydała Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu (str. 115—117).

od piątego wieku po Chrystusie zaczyna się ustalać w greckim Kościele katolickim taki tekst:

Theotoke Parthene. kecharitomene Maria,
ho Kyrios kai Hyios Su meta Su,
eulogemene Sy...

Co znaczy dosłownie po polsku:

Bogurodzica Dziewica, zwolena Maria,
Syn Twój, Gospodzin z Tobą (albo: u Ciebie)
Bogiem sławiana Ty...

Tekst ten, bardzo odbiegający od naszego dzisiejszego tekstu „Zdrowaś“, bardzo nam przypomina natomiast inną nabożną modlitwę polską — prastarą pieśń „Bogurodzicę“, tę samą, którą śpiewało polskie wojsko pod Grunwaldem, a którą podziśdzień śpiewa duchowieństwo u grobowca jej domniemanego autora, świętego Wojciecha w Gnieźnie. Wystarczy tylko trochę przestawić porządek wyrazów w greckiej modlitwie, a otrzymamy dokładny tekst pierwszej zwrotki polskiego hymnu narodowego:

Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiana Maria,
u Twego Syna Gospodzina, Matko zwolena, Maria...

Czemu przypisać należy zmiany tekstu w greckim pozdrowieniu anielskim? Kwestja ta była wielokrotnie już objaśniana w fachowej literaturze (np. w 29 tomie Patrologji greckiej Migne'a), ale u nas o tem mało pisano, więc przypomnę tylko, com sam na innem miejscu wyjaśniał, że dodanie słów „Theotoke Parthene“ nakazane było przez władze Kościoła wschodniego ze względu na grasującą na Wschodzie herezję nestorjanów, przeczących Boskiemu Macierzyństwu Marji,

a potępionych przez sobór efezki w r. 431. Wyraz „eulogemene“ — błogosławiona — u nas w etymologii ludowej „bogusławiona“ i „Bogiem sławiona“ — rozpoczynał powitanie Elżbiety, które już w X i XI wieku łączono stale z pierwotnem pozdrowieniem. Brzmiało to powitanie po grecku: „eulogemene Sy en gynaixin kai eulogemenos ho karpos tes koilias Su“.

Zatem początek „Bogurodzicy“ — jak to się dawno domyślał ks. A. Knothe, potem ks. Fijałek, potem uczeni ruscy Szczurat i Jaworski, a wreszcie ks. A. Wyrzykowski — jest niewątpliwie pierwszą i najstarszą na ziemiach polskich formą pozdrowienia anielskiego, podobnie jak dalszy ciąg tejże pieśni, począwszy od trzeciej zwrotki, był (wedle trafnego wyjaśnienia wielu dawnych duchownych polskich, jak ks. Grochowski, ks. Skarga, biskup Szyszkowski i inni) pierwszym polskim katechizmem, wyznaniem wiary („Wierzyż w to, człowiecze!“). Jaką drogą ten grecki typ pozdrowienia anielskiego doszedł do Polski, pisałem już niejednokrotnie, tu tylko powtórzę twierdzenie, że dokonało się to w wieku X lub XI, t. j. w czasie, kiedy greckie modlitwy rozbrzmiewały w samym Rzymie (częściej niż łacińskie), kiedy jeszcze nie było schizmy kościelnej. Tę modlitwę — w tekście greckim przytoczonym — odmawiał Otto III, tę modlitwę śpiewał wobec św. Wojciecha jego najserdeczniejszy przyjaciel, św. Nilus Greczyn, jak podziśdzien śpiewają i odmawiają uczniowie św. Nilusa, bazylijanie greccy w Grottaferrata pod Rzymem. A i Mieszko II, jak wiemy ze źródeł historycznych, odmawiał modlitwy codzienne po grecku.

Gdy przez schizmę zerwał się związek Kościoła wschodniego z zachodnim, ustał na Zachodzie i wpływ tekstów liturgicznych greckich. Jeżeli w pierwszej po-

łowie XI wieku Herman Contractus z Reichenau (nb. z miejscowości, gdzie powstały pierwsze hymny o św. Wojciechu) parafrazuje jeszcze motywy modlitw greckich, m. in. także motywy greckich „theotokjów“, czyli pieśni rozwijających tekst „Zdrowaś (Salve Regina), to później i hymnodja łacińska i modlitwy rzymskiego Kościoła idą torem odrębnym. Dzieje się to i z tekstem „Ave Maria“. Jest on tu prostszy, bez dodatków podkreślających wiarę w dogmat efeski; pozatem modlitwa Kościoła — czyli trzecia część „Zdrowaś — jest tu całkiem inna.

Ten nowy tekst — łaciński — staje się teraz wzorem dla pozdrowienia anielskiego w języku polskim. Kiedy zaczęto kusić się o nowy przekład — już z tego nowego tekstu, obowiązującego na Zachodzie? Niepodobna dać pewną odpowiedź wobec braku starszych tekstów rękopiśmiennych ponad wiek XIV. Pochodzące z owego to czasu „Kazania gnieźnieńskie“ kończą się kilkakrotnie tą modlitwą, którą tu w całości przytoczę:

Zdrowa Maria, miłościś pełna, Bóg z Tobą, Bóg w Trójcy jedyny, Ociec, Syn, Duch.

Tekst ten nie powstał jednocześnie z kazaniem, ale musiał być conajmniej na jedno pokolenie wcześniej znany już między ludem, skoro w kazaniu o św. Janie Ewangeliście (nie Chrzcicielu, jak przez pomyłkę napisał w swem cennem wydaniu tekstów staropolskich dyr. Wierczyński²⁾) przepisywacz poprzestał na przyto-

²⁾ Lwowska Biblioteka Sławistyczna. Stefan Vrtel-Wierczyński, Wybór tekstów staropolskich, czasy najdawniejsze do r. 1543. — Lwów, nakł. K. S. Jakubowskiego.

czeniu tylko pierwszych czterech wyrazów, licząc widocznie na pamięć własną lub słuchaczy co do dalszego ciągu. O tem samym świadczy i „praeambulum“ dodane do tych kazań (Kryńscy, Zabytki jęz. starop. wydanie II, 134), gdzie jest pouczenie dla kaznodziei: „Pozdrówmy tę najmiłościwszą pannę tą modlitwą... zdrować Marja, łaski pełna, aż do końca“. Resztę więc tekstu miano już dobrze w pamięci. I to nietylko kaznodzieja, ale i lud prosty, któremu ksiądz przede mszą nakazywał: „Spiejecie pięć zdrowych Maryj, a jedno kredo“.

Jeżeli w XIV wieku śpiewano już „nowomodne“ zdrowaś, tedy śpiew starszego pozdrowienia anielskiego, t. j. „Bogurodzicy“ musiał być o wiele wcześniej; może już w nim nie odczuwano nawet pierwotnego znaczenia? W każdym razie nowy tekst polski „Ave Maria“, jeżeli był gdzie w Polsce już naówczas ustalony, to chyba tylko w Gnieźnie. Bo jeszcze oto przez cały wiek następny, wiek XV, Polacy borykają się z tym tekstem i nie mogą go sobie ustalić. Oto tekst z r. 1475 brzmi nieudolnie:

Zdrawa Maria, miłości pyłna, Bog z Tabu, bogusławienas Ty między niewieściami, bogusławieny owoc płod brzucha Twego świętego, Jezus Krystus. Amen.

Widać tu silny wpływ języka czeskiego, który zażył bardzo na naszej literaturze religijnej wieków średnich.

Inne teksty z XV w. są udatniejsze, ale wszystkie różnią się od siebie w różnych szczegółach, tembardziej zaś od tekstu, jakim się dziś posługujemy. Nie będę się tu bawił w zestawianie tych tekstów, skoro i tak więk-

szość z nich porównali uczeni tacy, jak J. Bystron, Krczek, Kryński, Łoś, Wierczyński. Przytoczę tylko zdanie prof. Brücknera: „Nadmieniamy, że w pozdrowieniach anielskich XV w. brak zawsze dodawanej później prośby; pierwszy raz spotykamy się z nią na okładce traktatu Mikołaja Pszczółki z Błonia (druk strasburski 1487); tu brzmi ona, napisana może na początku w. XVI: Święta Mario, matuchno Boża nasłodsza, módl się za nami grzesznymi, ninie i czasu śmierci naszej, amen“.

Ale już z tego samego mniejwięcej czasu może pochodzić pieśń, znajdująca się w biblj. kórnickiej, a przepisana m. in. przez ks. J. Surzyńskiego, zawierająca wcale piękną parafrazę pozdrowienia anielskiego, ułożoną w ten sposób, że poszczególne części modlitwy stają się punktem wyjścia idących kolejno zwrotek. Pieśń ta, zaczynająca się od słów „Zdrowa bądź Maria, niebieska lilija“, ma pewne cechy gwarowe, świadczące, że powstać mogła w Wielkopolsce.

Innego rodzaju parafrazę Pozdrowienia anielskiego znajdujemy w t. zw. „Modlitewniku Nawojki“ (Natalji?) z końca XV w. Jest tu szereg wezwań, zaczynających się — jak w greckich i łacińskich „charetismoi“ — od powitalnej formuły „Zdrowa bądź“. Jedno z tych wezwań jest najbliższe tekstowi właściwego Ave: „Zdrowa bądź, Maria, miłości pełna, Boża Porodzicielko“. Jawią się tu i modlitwy, jakby przypominające późniejsze uzupełnienie kościelne pozdrowienia anielskiego: „Święta Maria, Boża Porodzicielko, najczystsza Dziewko, przez miłość Syna Twego Jednacza, Boga naszego Jezu Krysta... przydzi na pomoc mnie...“.

Takie parafrazy, ujęte w formę pieśni, są częste i podziśdzeń. Ież to jest śpiewów kościelnych polskich, zaczynających się od słów „Zdrowaś Maryja“! A nie brak ich i gdzieindziej. Przywędrowała do nas z Francji i stała się popularną pieśń o „Bernatce dziewczynce“:

Po górach dolinach rozlega się dzwon,
anielskie witanie ludziom głosi on.

Ave, ave, ave, Maria. Zdrowaś, zdrowaś Maryja.

A i w poezji artystycznej parafrazy takie były częste. Nie brak ich u Słowackiego, a sławę w całej Polsce zdobył sobie „Anioł Pański“ Tetmajera, gdzie tekst pozdrowienia anielskiego jest ujęty bardzo swobodnie:

Niech będzie Marja pozdrowiona...

Zatem Orcio, sobowtór Krasińskiego, nie był jedynym poetą, który w Pozdrowieniu Anielskiem znalazł natchnienie poetyckie i wtór ućzuć swej duszy...



Jakże patrzył, nie widząc w tym nic nowego, co
i podziwiał. I tak, jak widać, nie było to
nic nowego, co podziwiał. I tak, jak widać,
nie było to nic nowego, co podziwiał.

W tym momencie, kiedy on
wiedział, że to było to samo, co
wiedział, że to było to samo, co
wiedział, że to było to samo, co

W tym momencie, kiedy on
wiedział, że to było to samo, co
wiedział, że to było to samo, co
wiedział, że to było to samo, co



BIBLIOTEKA SEMINARIUM DUCHOWNEGO
we Wrocławiu

13978

II

WDN - Zam. 1975/61 - 20000